

Aleksander Kiklewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
akiklewicz@gmail.com

**POSTMODERNIZM JAKO CZYNNIK ZMIAN
WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKOZNAWSTWIE
W ASPEKcie EPISTEMICZNYM, SPOŁECZNYM I ETYCZNYM
(PRZY UWZGLĘDNIENIU INNYCH NAUK HUMANISTYCZNYCH).
CZ. II¹**

Słowa kluczowe: teoria języka, metodologia językoznawstwa, socjologia językoznawstwa, postmodernizm, poststrukturalizm, dyskurs naukowy

Keywords: linguistic theory, linguistic methodology, linguistic sociology, postmodernism, poststructuralism, scientific discourse

4.2. Dyskurs transcendentny

Istnieje też inny typ tekstów nieweryfikowalnych. Na pozór są to teksty formalnie poprawne, napisane skonwencjonalizowanym i czytelnym językiem, ale napiętnowane istotną wadą: ich autorzy skupiają się na obiektach idealnych, wykreowanych, czyli na intelektualnych konstrukcjach, do których nie mamy dostępu przy zastosowaniu tradycyjnych metod weryfikacyjnych i interpretacyjnych. Jak wiadomo, transcendentny znaczy wymykający się zwykłemu ludzkiemu doświadczeniu, wykraczający poza zasięg ludzkiego poznania za pomocą zmysłów. Właśnie taki

1 Druga część artykułu, którego cz. I została opublikowana w „LingVariach” 2016, nr 1 (21).

charakter ma wiele tekstów postmodernizmu, co uniemożliwia ich funkcjonowanie jako źródeł wiedzy naukowej².

W naukach humanistycznych (w szczególności w językoznawstwie) rozpowszechniła się idea, że ujęcie opisowe obiektów należy zastąpić ujęciem interpretacyjnym, wyjaśniającym (zob. Kibrik 1999). „Wyjaśnienia” jednak często przybierają postać swego rodzaju insajtów: coraz częściej mamy do czynienia z subiektywistycznym i pseudonaukowym operowaniem kategoriami o charakterze intuicjonistycznym.

W taki sposób Witold Doroszewski oceniał mitologiczno-poetyckie (na pozór teoretyczne) rozważania Adama Mickiewicza. W *Uwagach o języku* można przeczytać:

Ł – wpływ na świat zewnętrzny, *l* – zlanie się z nim. Czym jest *k* względem *ch*, tym *s* względem *r*, znaczy już oddziaływanie ducha ludzkiego na zewnątrz [...] (Mickiewicz 1955: 254).

Doroszewski zdecydowanie krytycznie postawił się wobec podobnego „usensovienia” fonetyki, pisząc, że mamy tu do czynienia z romantyczno-literackim sposobem traktowania języka, z „czystą fantazją”, z „pojmowaniem języka jako sfery nieobliczalnego działania ducha” (1982: 26 i n.)³.

Warunkiem owocności pracy nad językiem jest rozumienie tego, że język to we wszystkich swoich przejawach rzeczywistość ludzka i społeczna, a nie zawieszona nad życiem i skądś spoza życia społecznego biorąca początek emanacja ducha, które to słowa nic określonego właściwie nie znaczą, ale tchną nastrojem charakterystycznym dla mistycznego kultu słowa (zwłaszcza w okresie romantyzmu) i łączącym się z wiarą w odkrywczą siłę natchnionej intuicji [...] (Doroszewski 1982: 26).

Za przykład postmodernistycznej transcendencji może posłużyć monografia o „zabójstwie Sergiusza Jesienina” autorstwa Grzegorza Ojcewicz, Renaty Włodarczyk oraz Dariusza Zajdla (2009), a także związane z nią późniejsze publikacje (Ojcewicz 2011). Choć „przypadek Ojcewicza” omówiłem w swoich poprzednich publikacjach (Kiklewicz 2012: 105 i n., 2014: 338 i n.), ponownie wrócę do niego – z uwagi na, jak się wydaje, wyjątkowy woluntaryzm interpretacyjny i lekceważenie wszelkich praw rozumowania naukowego.

2 Za jeden z klasycznych przykładów dyskursu transcendentnego należy uznać freudowską interpretację mitu o Prometeuszu – w psychoanalitycznych kategoriach kompleksów erotycznych (Freud 1968; zob. też: Armstrong 2005).

3 Różnego rodzaju oparte na domysłach spekulacje są natomiast regularnie spotykane w dziennikarstwie. Na przykład dziennikarz rosyjskiej „Nowej gazety” (18–25 IV 2013) Nikita Pietrow snuje domysł, że kompleks monumentalnych pomników poświęconych zamordowanym w czasie II wojny światowej w białoruskiej wiosce Chatyń nie powstał przypadkowo. Było to, zdaniem dziennikarza, spowodowane zbieżnością fonetyczną dwóch nazw: *Katyń* – *Chatyń*, a właściwie dążeniem radzieckich władz do odwrócenia uwagi od zbrodni katyńskiej. Hipoteza ta nie zostaje jednak podbudowana jakimikolwiek dowodami, a poza tym jako hipoteza nie jest oczywista: z faktu podobieństwa nazw *Katyń* – *Chatyń* może wynikać wręcz odwrotna implikacja, a mianowicie przypomnienie o zbrodni katyńskiej.

Elementy postmodernistyczne są obecne już w deklaracji dotyczącej stosowanej przez zespół Ojcewicza metodologii badawczej: chodzi o „nietradycyjne metody poszukiwania informacji”. W artykule Ojcewicza czytamy:

Prędzej czy później odbiorcze „mechanizmy obronne” jako gwałtowna reakcja zachowawcza wobec innowacji, nie zawsze przecież znajdujących wystarczające wytłumaczenie naukowe i poparte do tego dowodami materialnymi, muszą ustąpić oczywistym efektom praktyki – niekiedy spektakularnym; praktyka dzięki zgromadzeniu wystarczająco wielu przekonujących doświadczeń bierze w końcu górę nad sceptycyzmem (Ojcewicz 2011).

Jak widzimy, autor otwarcie przyznaje brak „wystarczającego wytłumaczenia naukowego” własnych wywodów, jak również brak „dowodów materialnych”. Za wystarczające uzasadnienie poczynionych „badań” uważa zastosowanie innowacyjnej metody, a mianowicie symulacji kryminalistycznej, mającej na celu odtworzenie okoliczności, w których doszło do śmierci Jesienina. Metoda ta polega na dość szczegółowym protokolowaniu eksperymentów kryminalistycznych, ale „praktyka” badawcza dotycząca przedmiotu na tym się kończy: zespół Ojcewicza nie powołuje się na żadne materiały archiwalne ani na dane szczególne, na przykład wynikające z ekshumacji ciała Jesienina (m.in. z tego powodu, że do takowej nigdy nie doszło). Jak gdyby działając zgodnie z hasłem postmodernistów: „Wszystko wolno”, Ojcewicz głosi koncepcję, że Jesienin został zamordowany przez współpracowników OGPU, skądinąd powtarzając teorię spiskową, zawartą w powieści rosyjskiego pisarza Witalija Biezrukowa (na jej podstawie w Rosji nagrano film). Ojcewicz w szczegółach obrazuje całe kalendarium wydarzeń – poczynając od 21 grudnia 1925 r., gdy „niejaki Jegorow, tajny współpracownik OGPU, namawia Sergiusza Jesienina do samowolnego opuszczenia moskiewskiej kliniki psychiatrycznej, w której przebywał, ukrywając się przed bolszewickim wymiarem (nie)sprawiedliwości”, a kończąc na 31 grudnia tegoż roku – dniu świeckiego pogrzebu Jesienina w Domu Prasy (Ojcewicz 2011). Cała narracja (choć mamy do czynienia z tekstem pozornie naukowym) jest bogata w detale i w dużym stopniu przypomina powieść kryminalną⁴:

28 grudnia 1925, godz. 0.30–3.30⁵. Oprawcy jeszcze chwilę odpoczywają, po czym zawiązują stężałe zwłoki w ten sam koc hotelowy z łóżka Jesienina, w którym przywlekli go do aresztu, i rozpoczynają transport ciała z powrotem do „Angletterre”⁶.

- 4 Nic dziwnego, skoro Elżbieta Tabakowska pisze o charakterystycznym dla postmodernizmu „zbliżeniu dziedziny językoznawstwa do poetyki” (2001: 29).
- 5 Trzeba mieć naprawdę bardzo rozbudowaną wyobraźnię (jak tu nie wspomnieć „propozycji dla ludzi z wyobraźnią” z monografii Tabakowskiej!), by w szczegółach opisywać dzieje sprzed 90 lat, a mianowicie to, co się działo o godzinie trzeciej w nocy w zamkniętym pokoju hotelowym w sowieckim Leningradzie.
- 6 Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z artykułu: Ojcewicz 2011.

Za apogeum subiektywnego konstruktywizmu można uznać fragment, w którym Ojcewicz przedstawia „hipotezę” o pośmiertnej kastracji Jesienina:

28 grudnia 1925, godz. 16–29 grudnia nocą aż do sekcji zwłok. Przez całą noc z 28 na 29 grudnia zwłok poety na polecenie OGPU pilnuje mierny poeta leningradzki Wasilij Kniaziew (1887–1937), zwany Czerwonym Dzwonnikiem. Jego zadaniem jest bezwzględne niedopuszczanie do zmaltretowanych zwłok żadnej osoby. Takie zachowanie Kniaziewa ma na celu nie tylko współudział w skrywaniu ohydneho mordu, lecz przede wszystkim hańbiącego czynu, jakiego na zwłokach poety dokonają, być może, za chwilę specjalnie przysłani z Moskwy przez Stalina dwaj ogiepeusznicy. W myśl wysuniętej tutaj hipotezy to oni najprawdopodobniej zbaczyszczą zwłoki przez wykastrowanie denata i zawieszenie jego jąder zleceńdowcy. Niewykluczone, że stały się one elementem rytuału czarnej magii, pozwalającej przenieść siłę i talent człowieka, do którego należały za życia, na inną osobę.

Swoją „hipotezę” o kastracji Ojcewicz opiera między innymi na sporządzonym 29 grudnia 1925 r. przez biegłego medycyny sądowej prof. Aleksandra Gilarewskiego „Akcje anatomopatologicznego otwarcia zwłok Jesienina”. W dokumencie tym jest napisane dosłownie: „Organy płciowe – bez zmian”. Posługując się niezwykle specyficznym rodzajem rozumowania, Ojcewicz dostrzega w tym twierdzeniu „ukryty sens” – że organy płciowe zostały usunięte:

W akcie tym wszystkie narządy wewnętrzne są w normie. Medyk sądowy nic nie wspomina – ze zrozumiałych względów – o obrażeniach wewnętrznych denata i okaleczeniu fizycznym poety polegającym na pozbawieniu go jąder. Jego akt jest jednak doskonale zaszyfrowany, niewidoczny dla słabo wykształconych w dziedzinie medycyny sądowej ogiepeuszników, lecz możliwy do odczytania po latach w poetyce przeciwnieństw, intelektualnych aluzji oraz specjalistycznej wiedzy z medycyny sądowej.

Mamy tu do czynienia z typowym przykładem dekonstrukcji: badacz ma wolną rękę, wyzwolony z zobowiązań wobec języka, interpretuje źródła w dowolny sposób⁷. Twierdzenie Ojcewicza o zaszyfrowaniu informacji w „akcie Gilarewskiego” nie jest falsyfikowalne, jako że oparte zostało jedynie na subiektywnym przeko-

7 Prawidłowe odczytanie dzieła literackiego powinno, jak wiadomo, zakładać możliwość występowania różnego rodzaju elementów tzw. podtekstu (aluzji, sugestii, ironii itd.). Na przykład w opowiadaniu amerykańskiej pisarki Joyce Carol Oates *Moja Warszawa 1980* Judith, główna bohaterka, próbuje czytać (w angielskim tłumaczeniu) poezję Mickiewicza i stwierdza, że... przekład nie jest chyba najlepszy. Ponieważ w całym opowiadaniu występuje dość dużo krytycznych wątków w stosunku do polskiej kultury i polskiej (ówczesnej) rzeczywistości, można domniemywać, że replika Oates ma wydźwięk ironiczny: to nie przekład, a oryginał (czyli oryginalny tekst Mickiewicza) nie jest najlepszy. Jednak po pierwsze, chodzi o domniemanie, czyli sąd o charakterze probabilistycznym; po drugie, zjawiska podobnego rodzaju nie usprawiedliwiają Ojcewicza, gdyż w jego przypadku nie chodzi o tekst literatury artystycznej, czyli – w założeniu – fikcjonalny, lecz o notatkę służbową.

naniu, na „olśnieniu” badacza. Jedyny sposób jakiegokolwiek weryfikacji twierdzeń tego rodzaju może prowadzić poprzez interpretację osobowości podmiotu: jego stylu kognitywnego, usposobienia, pozycji społecznej, stanów psychicznych. W tym kontekście można wątpić w słuszność twierdzenia Ilii T. Kasawina (1990: 13), który pisze o korzyści dla nauki, które mogą wynikać z „egzotycznych form wiedzy”.

W przypadku metafizyki empiryczna niesprawdzalność twierdzeń, przynajmniej na pewnych poziomach kategoryzacji, jest wręcz zrozumiała i akceptowalna – wszak chodzi o „pojęcia pojęć”. Jednak w ostatnich czasach w naukach empirycznych zarysowała się tendencja do tego, by obiektami dociekań czynić nie konkretne, materialne obiekty, lecz ich zastępcze, wyidealizowane konstrukty, których nie da się ani wyodrębnić, ani zweryfikować, ani skategoryzować przez stosowanie istniejących metod badawczych. Szczególnie służy temu wcześniej wspomniana pozorna międzydyscyplinarność, a faktycznie eklektyzm, gdyż obiekty i całe dziedziny przedmiotowe są interpretowane w niewłaściwych kategoriach – w języku innej dyscypliny naukowej. Niestety, jak pokazują Alan Sokal i Jean Bricmont (1998: 58 i n.), publikacje w tym zakresie wyróżniają się powierzchowną erudycją, a nawet dyletantyzmem ich autorów, a uleganie modzie zupełnie marginalizuje przestrzeganie zasad naukowości. Prowadzone w ten sposób „badania” mają przeważnie charakter spekulacji.

Zwykle mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przesadnej ekstrapolacji czy też błędnej identyfikacji/analogii (które jest znane między innymi w psychiatrii jako forma zaburzenia urojeniowego, zob. Metzinger 2003: 376). Tak więc błąd braku rozeznania jest traktowany w teorii argumentacji jako twierdzenie o podobieństwie „bez podjęcia jakiegokolwiek próby systematycznego wyliczenia i oceny cech mających być podstawą analogii” (Szymanek 2008: 82). Natomiast błąd skali oznacza „pomijanie w rozumowaniu zasadniczych różnic wielkości [...] porównywanych obiektów” (ibid.).

Za przykład zastosowania tych typów argumentacji w najnowszych publikacjach lingwistycznych może posłużyć współczesne językoznawstwo teoretyczne, zdominowane przez nowe kierunki: kognitywizm oraz antropologię języka. Wcześniej pisałem (Kiklewicz 2007a: 43) o unikaniu języka jako ogólnej tendencji lingwistycznej, polegającej na tym, że zainteresowanie opisem jednostek formalnych stopniowo maleje, podczas gdy uwaga badaczy przesuwana jest na jednostki coraz większego formatu: od głoski do morfemu, od morfemu do leksemu, od leksemu do zdania, od zdania do tekstu, od tekstu do kompetencji językowej, od kompetencji językowej do kompetencji poznawczej, kulturowej itd. W ten sposób językoznawcy jak gdyby „zrzekają się” języka, przekierowując uwagę na przedmioty tradycyjnie będące w gestii innych nauk: psychologii, socjologii, antropologii, retoryki itd. Dla tego „mody” w językoznawstwie ustalają teraz „obcy”: filozofowie i logicy (Ludwig Wittgenstein, Donald Davidson, John Austin, John Searle, Jürgen Habermas, Mark Johnson, Michel Foucault, Humberto Maturana), psychologowie (Marvin Minsky,

Eleanor Rosch, Jerry A. Fodor, Mark Turner), antropologowie (Pierre Teilhard de Chardin) i in.

W założeniu opis lingwistyczny (gramatyczny, fonetyczny, leksykalny, semantyczny, pragmatyczny itd.) powinien dotyczyć form językowych – na tym polega specyfika językoznawstwa jako nauki. Jednak w ogólnym dążeniu do interpretacji języka badacze coraz częściej unikają opisu jednostek języka – na rzecz różnego rodzaju spekulacji na temat motywacji zachowań językowych: poznawczych, kulturowych, pragmatycznych, egzystencjalnych i in. Elżbieta Tabakowska pisze o tym wprost: dziś „o języku nie myśli się w kategoriach umownego systemu znaków językowych – znaki mają motywację, której w większości odmawiał im model de Saussure’a” (2001: 30). W ten sposób powstają paralingwistyczne fantomy, mało przydatne do wyjaśnienia języka, choć dobrze spełniające inną funkcję – integracji społecznej, a mianowicie tworzenia nowych wspólnot naukowych, w szczególności tzw. szkół. W związku z tym warto przytoczyć słuszną opinię Doroty Szumskiej, która pisze o modernistycznym, a szczególnie postmodernistycznym deformowaniu związku formy językowej i substancji pojęciowej:

[Współczesna niepokojąca sytuacja w językoznawstwie teoretycznym – A.K.] nie wynika [...] z wyeksploatowania obszaru badań języka w granicach języka, lecz z metodologicznej bezzadności, a może niekonsekwencji w rozwiązywaniu kluczowej dla lingwistyki kwestii, zakodowanej w samej istocie znaku językowego jako jedności formy i treści. Tą kwestią jest, najkrócej rzecz ujmując, zrozumienie formy niezależnie od stopnia jej strukturalnej komplikacji (2012: 38).

O „unikaniu języka” świadczy stan współczesnej etnolingwistyki, której przedmiot bardziej koresponduje z antropologią codzienności niż z językoznawstwem. Prawie nic wspólnego z problematyką lingwistyczną nie ma ani publikacja naukowa: *Домашний скот в поверьях и магии восточных славян* [Bydło domowe w wierzeniach i magii Słowian Wschodnich] (Żurawlew 1994), ani inna publikacja: *Культ хлеба у восточных славян. Опыт этнолингвистического исследования* [Kult chleba u Słowian Wschodnich. Badanie etnolingwistyczne] (Strachow 1991), choć obydwie są pozycjonowane jako etnolingwistyczne. Przytoczę bez komentarza fragment jednego z takich badań pseudolingwistycznych:

U Łemków powiatu gorlickiego województwa rzeszowskiego w Polsce wieczorem w Wigilię gospodarz szedł do obory, żeby nakarmić bydło chlebem i czosnkiem (bydło miało być zdrowe), później przynosił do izby niewymłócony snopek owsa i mówił: „Pomahaj bih. Na szczastia, na zdrowia, na tot nowyj rik”. Gospodyni odpowiadała: „Daj boże w komory i na dwory”, a potem pytała: „Od kalste połaznyku?”, na co gospodarz odpowiadał: „Z weselocho, z bystroho, z dobroho, zo szczasywoho”; po tym dialogu snop stawiano w kącie izby i przygotowywano stół do wieczerzy (Usaczewa 2008: 18, tłum. A.K.).

Rosyjskie autorki monografii (Kamałowa, Sawiołowa 2007) poświęcają niewiele uwagi językowym właściwościom dialektów archangielskich – głównie zaś zajmują się opisem kultury bytowej oraz duchowej nosicieli dialektu. Dużo miejsca w monografii zajmuje na przykład opis funkcji symbolicznych przedmiotów użytku domowego, obrzędów i rytualnych tekstów, ale ma to niewiele wspólnego z lingwistyką, nawet przy uwzględnieniu członu *etno-*.

Podobnie sytuacja wygląda w polskiej etnolingwistyce. Za wybitne osiągnięcie wieloletnich badań zespołu pod kierownictwem Jerzego Bartmińskiego jest uważany *Słownik stereotypów i symboli ludowych* (zob. Kulpina, Tatarinow 2012: 529). Czytając (skądinąd bogaty w treść) *Słownik...*, nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że zawarta w nim informacja ma niewiele wspólnego z językiem czy językoznawstwem. Na przykład w haśle CIEŃ czytamy o kultywowanych przez różne ludy wierzeniach związanych ze zjawiskiem cienia, o symbolice cienia, która częściowo (ale tylko częściowo!) jest reprezentowana w zagadkach, przysłowiach, kołędach, pieśniach, podaniach, opowieściach wierzeniowych, pisanej poezji chłopskiej i in. (Bartmiński 2012: 147 i n.). Po pierwsze, cała ta informacja nie składa się na jakikolwiek spójny, jednolity obraz cienia. Po drugie (co w kontekście tego artykułu jest ważniejsze), zawarta w *Słowniku...* informacja nie dotyczy funkcji (semantycznych, pragmatycznych, składniowych i in.) form językowych, takich jak formy leksykalne rzeczownika *cień* i pochodne od niego leksemy. Opisywane w *Słowniku...* konotacje to implikacje znaczeń, a dokładniej – implikacje informacji pojęciowej, która tylko w małym stopniu znajduje odzwierciedlenie w systemie języka i w wielu sytuacjach posługiwania się językiem nie jest aktualna ani obowiązująca, jak np. w zdaniu:

- (1) Słońce skryło się już ostatecznie za górami, i to tak głęboko, że na śniegu wi-dać było rzucane przez księżyc cienie (Artur Baniewicz),

w którym rzeczownik *cień* występuje w swoim znaczeniu słownikowym: 'ciemne odbicie oświetlonego przedmiotu padające na stronę odwróconą od źródła światła'. Zdanie to zostanie w sposób strukturalnie adekwatny przetłumaczone np. na język esperanto, w którym nigdy nie powstały teksty kultury, takie jak przysłowia czy zagadki.

Poza tym implikacje semantyczne zawsze dodatkowo są uwarunkowane sytuacją pragmatyczną, jak również programem kulturowym, z którego korzystają podmioty językowe, nie można więc owych implikacji w sposób bezpośredni przyporządkowywać jednostkom języka (zob. także: Kiklewicz, Wilczewski 2011: 174).

Podobne rozmycie językoznawstwa zachodzi w zakresie lingwistyki dyskursu. Na stronie internetowej międzynarodowej grupy badawczej D-ART (Lingwistyka dyskursu – Round Table) można przeczytać:

Współczesne językoznawstwo zmieniło kierunek zainteresowań z badania tekstu na badanie dyskursu. To z kolei spowodowało zmianę znaczeń wielu terminów w obrębie dyscypliny. [Lingwistyka dyskursu – A.K.] ukazuje różnorodne sposoby społecznego funkcjonowania tekstów jako niezależnych podmiotów komunikacji. [...] Lingwistyka dyskursu bada zarówno proces, jak i rezultat komunikacji, co czyni ją bardziej nauką społeczną niż tylko czystą humanistyką (www.dart.uni.wroc.pl/lingwistyka-dyskursu.html).

Jak widzimy, lingwistyka dyskursu mało interesuje się opisem form i sposobów funkcjonowania jednostek językowych w dyskursie, czyli w określonych warunkach ludzkiej działalności (publicznej lub indywidualnej, prywatnej) – opis ten zastępuje się (szczególnie w tzw. krytycznej analizie dyskursu) badaniem tego, jak skutecznie teksty tego lub innego rodzaju spełniają swoje przeznaczenie funkcjonalne w różnych sferach systemu społecznego. Mamy tu do czynienia bardziej z aksjologią czy prakseologią niż z językoznawstwem.

Przesadna ekstrapolacja w lingwistyce kognitywnej polega na tym, że wnioski płynące z powierzchownej analizy danych językowych są interpretowane w kategoriach przetwarzania informacji w umyśle. Lingwiści kognitywni (w każdym razie w Polsce) w większości nie mają kompetencji w zakresie psychologii kognitywnej czy psychologii w ogóle, nie mają więc przekonania o konieczności weryfikacji twierdzeń na temat korespondujących z językiem reprezentacji mentalnych przez badania eksperymentalne (mimo że takie procedury obowiązywały w prawie zapomnianej dziś psycholingwistyce). Jedyną metodą badawczą pozostaje subiektywistyczne konstruowanie modeli reprezentacyjnych – w postaci grafów, projekcji metaforycznych, sieci semantycznych itd. (zob. Kiklewicz 2012: 106 i n.). W rzeczywistości ma to niewiele wspólnego nie tylko z lingwistyką, lecz także z psychologią kognitywną, co przyznaje jeden z czołowych amerykańskich przedstawicieli tego nurtu, Ronald Langacker⁸:

Konceptualizację możemy zatem rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: z perspektywy fenomenologicznej albo z punktu widzenia procesów kognitywnych (przetwarzania informacji) – możemy starać się opisać nasze mentalne doświadczenie „jako takie” (*per se*) lub w kategoriach procesów kognitywnych leżących u jej podstaw. Semantyka kognitywna skoncentrowała się na tej pierwszej perspektywie, która jest oczywiście bardziej dostępna i łatwiej poddaje się badaniom z uwagi na językowe dane. [...] Pomimo szybkiego postępu w tej dziedzinie pewne i szczegółowe wyjaśnienie, w jaki sposób konkretne struktury językowe są neurologicznie implementowane, pozostaje długoterminowym celem (2008: 31).

8 Poniższy cytat został przywołany przez Henryka Kardelę w czasie jego wystąpienia na LXVIII zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Wrocławiu (2010), zob. późniejszą publikację (Kardela 2011: 54).

Powyższą tezę potwierdza także fakt, że lingwistyka kognitywna skupia się jedynie na wybranych aspektach systemu poznawczego: na kategoryzacji pojęciowej oraz (w mniejszym stopniu) na emocjach, podczas gdy zakres przedmiotowy psychologii kognitywnej jest o wiele szerszy, na przykład obejmuje tak ważne i praktycznie niebrane pod uwagę przez lingwistów kognitywnych funkcje umysłu, jak rozumowanie, uwaga czy pamięć.

Współczesna metoda analizy lingwistyczno-kognitywnej wykazuje silne podobieństwo do błędu logicznego, znanego jako błąd przypadłości: chodzi o błędne zastosowanie ogólnej reguły w szczególnym przypadku, gdy

[...] ogólnie sformułowane zalecenie, reguła, norma postępowania są interpretowane literalnie, bez wzięcia pod uwagę okoliczności, które powinny zmodyfikować sposób rozumienia tych ogólnych reguł (Szymanek 2008: 145).

Błąd ten popełniają liczni zwolennicy teorii metafor pojęciowych. Wstępnie – i w zasadzie słusznie – zakłada się, że system poznawczy człowieka bazuje na kilku modułach przetwarzania informacji, jednymi z których są tzw. projekcje metaforyczne, czyli interpretacje jednej domeny pojęciowej w świetle innych domen czy też według analogii z nimi. Idea ta szczególnie rozpowszechniła się w latach 80. XX w., między innymi za sprawą publikacji amerykańskiego kognitywisty Marvina Minsky'ego (1984: 183 i n.). Na podstawie tej tezy ogólnej generuje się wniosek szczególnie (swoista antycypacja), iż system nazewnictwa w językach naturalnych ma charakter zasadniczo metaforyczny, a poprzez analizę łączliwości elementów w strukturze wyrażen metaforycznych można odtworzyć, zmodelować zespół metafor pojęciowych jako jeden z podstawowych modułów kategoryzacji doświadczeń.

Zaproponowana przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona (1981) teoria metafor pojęciowych, mimo że cieszy się ogromnym uznaniem w Ameryce Północnej i Europie, stanowi jedną z największych mistyfikacji współczesnego językoznawstwa, gdyż brakuje tu fundamentalnego elementu dyskursu naukowego: nie przewiduje się jakiegokolwiek procedury weryfikacji psychicznej autentyczności modeli metaforycznych, konstruowanych w sposób wręcz formalny, dystrybucjonistyczny. Krytyce tego pseudonaukowego kierunku w językoznawstwie poświęciłem wiele swoich publikacji: Kiklewicz 2004, 2005, 2006, 2007b, 2012: 194 i n. Teoria metafor pojęciowych jest także krytykowana przez przedstawicieli moskiewskiej szkoły semantycznej (Apresjan, Apresjan 1993).

U podstaw tworzenia modeli metaforycznych zwykle leżą tzw. metafory predykatywne (w terminologii George'a Millera 1979: 231) typu

(2) najeść się strachu.

Specyficzny charakter łączliwości leksykalno-semantycznej wyrazów skłania badaczy do wniosku, że w systemie poznawczym przedstawicieli danej wspólnoty

językowej występują projekcje metaforyczne typu STRACH TO CHŁÓD, STRACH TO CHOROBA, STRACH TO POJEMNIK, STRACH TO CIECZ, STRACH TO POSIŁEK, STRACH TO RYWAŁ itp. Nikt nie udowadnia, że są to realnie przeżywane w umyśle fenomeny (a więc znajdujące wyraz także w innych, niewerbalnych formach działalności człowieka) – działa zasada antycypacji, wzmocniona wiarą w prawdziwość ogólnej przesłanki o metaforycznej naturze umysłu.

Lingwiści kognitywni nie zdają sobie sprawy, że wyrażenia metaforyczne w języku nie powstają – wbrew ich twierdzeniu – w celu fenomenologicznej konceptualizacji rzeczowników abstrakcyjnych o nietypowej łączliwości semantycznej (jak w przypadku *najeść się strachu*). W końcu istnieje nazwa *strach*, za którą kryje się określone pojęcie. Modele metaforyczne STRACH TO CHŁÓD, STRACH TO CHOROBA, STRACH TO POJEMNIK, STRACH TO CIECZ, STRACH TO POSIŁEK, STRACH TO RYWAŁ do tego pojęcia nic nie wnoszą (poza ewidentną dywersyfikacją), więc nie można zrozumieć, co daje badaczom podstawę do głoszenia „tezy o niezbędności”: „Metafora pełni funkcję wyjaśniającą oraz funkcję ułatwiającą rozumienie” (Jäkel 2003: 44). Ostatnie twierdzenie, ogólnie rzecz biorąc, jest słuszne (pamiętajmy o błędzie przypadłości!), ale nie ma nic wspólnego z powszechną praktyką badawczą. Sprawa niezbędności dotyczy czegoś innego: interpretacji metaforycznej – przy zastosowaniu informacji o empirycznie postrzegalnych, oswojonych dziedzinach przedmiotowych – wymagają nie abstrakcyjne domeny pojęciowe, takie jak uczucia czy stany mentalne, lecz pojęcia operacyjne, dotyczące ich relacji, stanów ich doświadczenia. A więc w przypadku wyrażenia *najeść się strachu* nie strach jest punktem docelowym, lecz aspekty jego przeżywania i nasilenia/intensywności. Dlatego wysoce abstrakcyjna informacja pojęciowa <doświadczać, doznawać intensywnego uczucia> jest eksponowana przez odniesienie do sytuacji jedzenia. Ta metaforyczna projekcja (a mianowicie to, że mówiąc *najeść się* mamy na myśli doznanie silnego uczucia) jest odzwierciedlona w słowniku: *najeść się* 2. ‘doznać wielu przykrych uczuć, przeżyć coś nieprzyjemnego’ (USJP). Projekcja metaforyczna STRACH TO POSIŁEK (w duchu Lakoffa/Johnsona) nie ma nic wspólnego z realnie przetwarzanymi w umyśle procesami, w każdym razie lingwistyka kognitywna nie ma na to dowodów.

W przypadku tzw. metafor sentencjonalnych (według Millera – 1979: 233) stosowane przez kognitywistów procedury w ogóle nie są przydatne, ponieważ nie ma podstaw, aby jakąkolwiek kategorię pojęciową uznać za docelową (a inną – za źródłową). Na przykład polskie wyrażenie

(3) złamać serce

można – wręcz formalnie – potraktować jako realizację modelu metaforycznego SERCE TO PRZYZRĄD/URZĄDZENIE, choć jest oczywiste, że u podstaw tego wyrażenia leży zamiar podmiotu, aby powiedzieć o stanie psychicznym, a mianowicie o tym, że jeden człowiek doprowadza innego człowieka do stanu przykrego przeżycia emo-

cjonalnego, w szczególności załamania psychicznego, depresji, frustracji itp. Wyrażeniu tego pojęcia służy cała – metaforyczna – konstrukcja językowa⁹.

O spekulatywnym charakterze tworzonych przez kognitywistów modeli metaforycznych świadczy też fakt, że nieraz operuje się przy tym kategoriami o bardzo wysokim stopniu abstrakcyjności. Na przykład z badań Zoltána Kövecsesa (2002: 138 i n.) wynika, że większość kategorii mentalnych jest przyporządkowana schematowi „współdziałania sił”: agonisty – antagonisty. Trudno jednak uwierzyć w realność projekcji metaforycznych typu STRACH TO ANTAGONISTA, tym bardziej że są one sprzeczne z kognitywistyczną „tezą o domenach”: modele kognitywne to

[...] złożone struktury organizacji wiedzy, posiadające charakter postaciowy, będące pragmatycznymi uproszczeniami bardziej złożonej rzeczywistości (Jäkel 2003: 43; rozstrz. – A.K.).

Twierdzenie o „uproszczeniu” wygląda w tym kontekście wręcz kuriozalnie.

Może powstać pytanie: dlaczego i w jaki sposób teoria tak niedoskonała i tak spekulatywna spotkała się z wręcz niebywałym w nauce aplauzem? Odpowiadając, należy uwzględnić fakt, że nauka, w tym nauki humanistyczne, funkcjonuje w określonym kontekście społecznym, więc jest społecznie nacechowana. Zwrócił na to uwagę między innymi znakomity filozof kultury Arkadiusz Gut, który tłumaczy popularność powstałej w pierwszej połowie XX w. teorii względności językowej w następujący sposób:

[...] Kiedy dyskutuje się idee wyrażane w duchu Sapira – Whorfa, to szybko zdajemy sobie sprawę, że dla wielu badaczy, a także w odbiorze społecznym są to twierdzenia w jakimś sensie ponętne, mające w sobie coś atrakcyjnego, co nader często samo w sobie jest już wystarczającym powodem przywiązania do wyrażanych tam idei. [...] Zmagamy się z zespołem twierdzeń ciągle atrakcyjnych i ujmujących wyobrażenie wielu ludzi (2009: 28)¹⁰.

Z podobnym fenomenem „ponętnego odbioru społecznego” mamy do czynienia także w przypadku teorii Lakoffa–Johnsona. W jednym z artykułów (Kiklewicz 2006: 33 i n.) już pisałem, że teoria metafor pojęciowych powstała na bazie popularnej w XX w. fenomenologii. Wcześniejsza semantyka modalna i intensjonalna, semantyka składnikowa czy semantyka generatywna operowały modelami eksplikacji znaczeń o bardzo wysokim stopniu złożoności, w szczególności opartymi na logice propozycjonalnej bądź logice zbiorów, co wymagało od badaczy solidnej eru-

9 We współczesnych badaniach psychologicznych (zob. Wardell, Royce 1978) rozróżnia się kilka stylów kognitywno-afektywnych, w tym styl metaforyczny.

10 W podobny sposób znany rosyjski badacz paremiologii Grigorij Ł. Piermiakow (1979: 12) traktuje przysłowia jako wyrażenie niedosłowne, których motywacja przenośna dotyczy całej konstrukcji zdaniowej (a nie jej poszczególnych wyrazów).

dycji, a więc nie odpowiadało młodym adeptom nauki, wychowanym według zasady „Wszystko wolno”. Lakoff i Johnson napisali książkę, w której nie ma przypisów bibliograficznych, a w dodatku proponuje się atrakcyjny i wręcz elementarny, trywialny sposób opisu reprezentacji mentalnych – na podstawie łączliwości wyrazów. Tworzenie modeli metaforycznych typu EMOCJA TO RYWAŁ nie wymaga w zasadzie żadnych umiejętności.

Jeszcze bardziej umowny i spekulatywny charakter nosi zaproponowana przez Gillesa Fauconniera i Marka Turnera (1996) teoria amalgamatów (inaczej: teoria integracji mentalnej). Lakoff i Johnson dokonują przynajmniej jakichś operacji deskryptywnych na materiale językowym, a w przypadku metafor nominalnych typu

(4) czas to pieniądz

są one (a mianowicie ich reprezentacje językowe) bezpośrednio obserwowalne. Opis integracji mentalnej tylko formalnie, deklaratywnie opiera się na faktach języka (wyrażeniach językowych). Zdarza się jednak, że nawet takie, powierzchowne nawiązanie do faktów języka uważa się za zbyteczne. Na przykład w ponad dwustustronicowej monografii Agnieszki Libury znajdujemy tylko trzy empiryczne zastosowania teorii amalgamatów: chodzi o „przestrzenie mentalne” <małżeństwo>, <służba zdrowia> i <gospodarka rynkowa> (2010: 198 i n.), choć trudno jest stwierdzić, że chodzi o opis jednostek leksykalnych lub wyeksponowanych elementów ich struktury semantycznej.

Modelowanie „przestrzeni mentalnych” (wyjściowej, generycznej oraz zintegrowanej) jako form psychologicznej reprezentacji działalności językowej stanowi przykład spekulacji, gdyż w żaden sposób nie opiera się na analizie zawartości wypowiedzi językowych, nie jest przyporządkowane wyodrębnionym z systemu języka lub z potoku mownego formom językowym (bardziej szczegółowo o tym zob. Kiklewicz 2012: 106 i n.).

W tym punkcie była już mowa o lingwistyce kulturowej czy tzw. lingwokulturologii. Problem polega nie tylko na tym, że dyscyplina ta nie dysponuje rygorystycznie określonym przedmiotem, lecz także na tym, że jej podstawowe kategorie mają charakter transcendentny, uniemożliwiający weryfikację empiryczną. Jedną z takich kategorii jest językowy obraz świata. Ireneusz Bobrowski (1995: 21) słusznie pisze, że podstawowym problemem badawczym jest określenie granicy między językowym i niejęzykowym obrazem świata: „Nie sądzę, by istniały jakieś przekonujące procedury oddzielania [tych – A.K.] obrazów”. I wnioskuje: „A zatem językowy obraz świata jest nieweryfikowalny”. Innymi słowy, językowy obraz świata istnieje tylko na stronach publikacji etnolingwistycznych – jest bytem fikcyjnym. Bobrowski uważa, że interpretacja łączliwości leksykalnej (w szczególności frazeologii) w kategoriach mentalistycznych (obraz świata) jest nieuzasadniona:

Jedyne, co na podstawie jakiejś arbitralnie – z konieczności – uporządkowanej listy połączeń możemy wnosić, to to, że takie właśnie są połączenia wyrazowe. Wszelkie inne twierdzenia z niej wynikające są niesprawdzalne (1995: 21).

Oczywiście Bobrowskiemu można by (z kognitywistycznego punktu widzenia) zarzucić brak wyobraźni, ale i Jekaterina W. Rachilina (2000: 11), która ma raczej przychylny stosunek do lingwistyki kognitywnej, zauważa, że o językowym obrazie świata mówi się wówczas, gdy obraz pewnego zjawiska wynikający z formy lub struktury jednostki językowej (wyrazu pochodnego, grupy wyrazowej, zdania) nie zgadza się z przekonaniem członków wspólnoty językowej. Dlatego Rachilina słusznie pisze, że pojęcie *językowy obraz świata* stanowi metaforę, która służy do opisu wyrażen językowych o specyficznym charakterze funkcji semantycznej.

Inny aspekt językowego obrazu świata – diachroniczny: dotyczy on informacji, która leży u podstaw pierwszej nominacji desygnatu, ale która z biegiem czasu została zdezaktualizowana i z punktu widzenia teraźniejszości nie jest reprezentowana w tzw. kulturowym obrazie świata. Choć zwolennicy teorii językowego obrazu świata twierdzą, że w ten sposób odzwierciedlają podmiotowy charakter nominacji językowej, w rzeczywistości nie badają realnie funkcjonujących jednostek ani grup społecznych (zob. Kiklewicz, Wilczewski 2011: 173 i n.) – cała procedura eksplikowania elementów językowego obrazu świata sprowadza się do analizy bezosobowych przysłów, zagadek, piosenek itd. – tzw. tekstów kultury.

Transcendentny charakter ma – w obrębie lingwokulturologii – także pojęcie konceptu, szczególnie w publikacjach rosyjskich badaczy. Liczba publikacji na temat konceptów rośnie bardzo dynamicznie, ale większość badaczy nie zdaje sobie sprawy, czym jest koncept. Z jednej strony uznaje się stanowisko jednego z założycieli tego nurtu badań, Jurija S. Stiepanowa (2001: 43), który pisał, że koncept to fragment (ros. *czytmoк*) kultury w świadomości człowieka, a więc stanowi on kategorię intelektualnego przetwarzania informacji. Z drugiej strony, większość badaczy traktuje koncept w sposób kompilacyjny – jako zbiór/zespół informacji na temat określonej dziedziny przedmiotowej (por. takie koncepty, jak *droga*, *rodzina*, *Bóg*, *dom*, *cień*, *gwiazda*, *Polska*, *Mickiewicz* i in.). Przy tym za źródła informacji służą: znaczenie leksykalne wyrazów, zawartość kolokacji (czyli znaczenie najbardziej regularnych partnerów syntagmatycznych), struktura morfemowa lub składniowa jednostek językowych, forma wewnętrzna i historia wyrazów, tzw. normy asocjatywne, konotacje kulturowe (w tym osobiste), czasem znaczenie gramatyczne, (typowe i mniej typowe) konteksty użycia i inne. Badacze nie zdają sobie sprawy z tego, że – jak pisze Nina B. Mieczkowskaja (2010: 29) – tak definiowany koncept pozostaje bez granic, funkcjonuje poza zdroworozsądkowymi zasadami delimitacji, czego skutkiem jest to, że – po pierwsze – treść tych samych konceptów różni się w różnych opisach. Po drugie zaś różni się też liczba konceptów, tzn. wyrazów reprezentujących kulturowo relewantne pojęcia.

Można uważać, że współczesna konceptologia lingwistyczna ukształtowała się na bazie teorii pola semantycznego: teoretycy teorii pola zakładali, że relacje semantyczne w systemie leksykalnym w pewnym stopniu odzwierciedlają charakterystyczny dla danej wspólnoty językowej obraz rzeczywistości. Przedmiot badawczy jednak był inny – sieci/struktury semantyczne, które eksplikowano na podstawie łączliwości wyrazowej. Przedstawiciele lingwokulturologii wrócili do XIX-wiecznego atomizmu, badając poszczególne koncepty (i później tworząc ich zbiory) na podstawie eklektycznych obserwacji niezwiązanych ze sobą różnorodnych źródeł językowych. Tak rozumiane koncepty stanowią fantomy semantyczne, które – teoretycznie rzecz biorąc – mogą być przydatne przy tworzeniu kompilacyjnych leksykonów kultury (czyli rejestracji fenomenów kulturowych – swego rodzaju galerii różnaitości), ale nie ma żadnych podstaw, aby wiązać te badania z kognitywizmem.

* * *

Zaprezentowany artykuł ma charakter teoretyczny, a jednocześnie polemiczny. Takie dwie konwencje gatunkowe wydają się trudne do połączenia, a jednak w tym przypadku jest to naturalne – z uwagi na fakt, że przedmiotem rozważań były dość kontrowersyjne zagadnienia dotyczące zastosowania metodologii postmodernizmu do badań językoznawczych. Postmodernistyczne zasady symulacji i relatywizmu warunkują specyficzny charakter tendencji zachodzących we współczesnym językoznawstwie – chodzi o rozmycie przedmiotu badań, zrezygnowanie z „dyrektyw języka”, tzn. nieposługiwanie się skonwencjonalizowanym językiem naukowym, pogwałcanie wymogu sprawdzalności twierdzeń, łamanie zasad komunikacji (opartej na przekazie semantycznym).

Można – z drugiej strony – tłumaczyć się, że historia błędów i porażek naukowych jest tak samo długa jak historia odkryć i sukcesów. Ponadto, jak pisze rosyjski filozof Ilia T. Kasawin (1990: 6), im bardziej doskonały jest rozum, tym bardziej jest narażony na błędy. Ale trzeba także pamiętać, że rozwój nauki w dużym stopniu zawdzięczamy temu, że przez całe stulecia zwalczano pseudonaukę, dążąc do wiedzy, która by w największym stopniu – jak na możliwości określonej epoki – była dostosowana do potrzeb funkcjonowania wspólnot ludzkich w świecie. Nawet w przypadku teorii mających, wydawałoby się, bezdyskusyjne „oparcie w dostępnych dowodach” powszechnie uznawano, że „jeśli pojawią się jakieś dowody kwestionujące tę teorię, trzeba będzie ją zrewidować lub ją odrzucić” (Harari 2012: 306). Podobnie niezbędną jest weryfikacja współczesnego stanu językoznawstwa teoretycznego, tak aby nasza nauka spełniała swoje funkcje w skomplikowanym i dynamicznie rozwijającym się systemie działalności społecznej.

Literatura

- APRESJAN W.Ju., APRESJAN Ju.D., 1993, [= Апресян В.Ю., Апресян Ю.Д.], *Метафора в семантическом представлении эмоций*, „Вопросы языкознания” 3, s. 27–35.
- ARMSTRONG R.H., 2005, *A Compulsion for Antiquity: Freud and the Ancient World*, Ithaca.
- BARTMIŃSKI J., 2012, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: Kosmos, Lublin.
- BOBROWSKI I., 1995, Czy kognitywizm jest naukowy? O lingwistyce kognitywnej z punktu widzenia dwudziestowiecznych koncepcji nauki, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LI, s. 19–24.
- DOROSZEWSKI W., 1982, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa.
- FAUCONNIER G., TURNER M., 1996, *Blending as a Central Process of Grammar*, [w:] A. Goldberg (red.), *Conceptual Structure, Discourse, and Language*, Stanford, s. 113–129.
- FREUD S., 1968, *Gesammelte Werke*, t. 16, Frankfurt am Main.
- GUT A., 2009, *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*, Lublin.
- HARARI Y.N., 2012, *Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*, Warszawa.
- JÄKEL O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, Kraków.
- KAMAŁOWA A.A., SAWIOŁOWA L.A., 2007, [= Камалова А.А., Савёлова Л.А.], *Лингвокультурологическое описание северной русской деревни*, Архангельск.
- KARDELA H., 2011, Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie?, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 51–70.
- KASAWIN I.T., 1990, [= Касавин И.Т.], *Постигая многообразие разума (вместо введения)*, [w:] И.Т. Касавин (red.), *Заблуждающийся разум? Многообразие вненаучного знания*, Москва, s. 5–28.
- KIBRIK A.E., 1999, [= Кибрик А.Е.], *Три ахиллесовы пяты функционализма*, [w:] Е.В. Рахилина, Я.Г. Тестелец (red.), *Типология и теория языка. От описания к объяснению*, Москва, s. 36–49.
- KIKLEWICZ A., 2004, *Концептуальная метафора: универсальность или идиосинкратичность?*, „Acta Polono-Ruthenica” IX, s. 249–261.
- KIKLEWICZ A., 2005, *Проблемы семантического исследования языка в теории концептуальных метафор*, [w:] H. Jachnow, A. Kiklewicz, N. Mečkovskaja, B. Norman, M. Wingender (red.), *Kognition, Sprache und phraseologische/parömiologische Graduierung*, „Slavistische Studienbücher. Neue Folge”, t. 14, Wiesbaden, s. 1–41.
- KIKLEWICZ A., 2006, *Kognitywna teoria metafory – zagadnienia dyskusyjne*, „Przegląd Humanistyczny” L, z. 2, s. 29–45.
- KIKLEWICZ A., 2007a, *Aspekty teorii względności lingwistycznej*, Olsztyn.
- KIKLEWICZ A., 2007b, *Metafory pojęciowe jako baza nominacji idiomatycznej (na przykładzie polskich konstrukcji werbo-nominalnych)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 197–216.
- KIKLEWICZ A., 2012, *Znaczenie w języku – znaczenie w umyśle. Krytyczna analiza współczesnych teorii semantyki lingwistycznej*, Olsztyn.
- KIKLEWICZ A., 2014, *Zasada kooperacji w krytycznej analizie dyskursów humanistycznych (na przykładzie nauk filologicznych)*, „Stylistyka” XXXIII, s. 329–356.

- KIKLEWICZ A., WILCZEWSKI M., 2011, *Współczesna lingwistyka kulturowa: zagadnienia dyskusyjne (na marginesie monografii Jerzego Bartmińskiego „Aspects of Cognitive Ethnolinguistics”)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 139–164.
- KÖVECSES Z., 2002, *Language, emotion, mind*, [w:] B. Lewandowska-Tomaszczyk, K. Turewicz (red.), *Cognitive Linguistics Today*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern, s. 125–138.
- KULPINA W.G., TATARINOW W.A., 2012, [= Кульпина В.Г., Татаринов В.А.], *Библиографические издания Люблинского университета*, [w:] A.K. Кіклевіч, С.А. Важнік (red.), *Паланістыка – Полоністыка – Polonistyka 2011*, Мінск, s. 527–535.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1980, *Metaphors We Live By*, Chicago – London.
- LANGACKER R., 2008, *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*, Oxford.
- LIBURA A., 2010, *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wrocław.
- METZINGER T., 2003, *Phenomenal Transparency and Cognitive Self-reference*, „Phenomenology and the Cognitive Sciences” 2, s. 353–393.
- MICKIEWICZ A., 1955, *Dzieła*, t. VII: *Pisma proza, III: Pisma historyczne. Wykłady lozańskie*, Warszawa.
- МІЕЧКОВСКАЯ Н.В., 2010, [= Мечковская Н.В.], *Когнитивная лингвистика в СНГ: разнообразие программ и методологические коллизии*, [w:] T. Anstatt, B. Norman (red.), *Die slawischen Sprachen im Licht der kognitiven Linguistik*, Wiesbaden, s. 13–36.
- MILLER G.A., 1979, *Images and Models, Similes and Metaphors*, [w:] A. Ortony (red.), *Metaphor and Thought*, Cambridge, s. 202–248.
- MINSKY M., 1984, *Jokes and the Logic of the Cognitive Unconscious*, [w:] L. Vaina, J. Hintikka (red.), *Cognitive Constraints on Communication*, Dordrecht, s. 175–200.
- OJCWICZ G., 2011, *Najnowsza wersja okoliczności i przyczyny śmierci Sergiusza Jesienina. Od zlecenia do ekshumacji*, http://mediacentr.info/pl/criminal/najnowsza-wersja-okolicznoeshci-i-przyczyny-eshmierci-sergiusza-jesienina-od-zlecenia-do-ekshumacji__2532011 (dostęp: 31 III 2011).
- OJCWICZ G., WŁODARCZYK R., ZAJDEL D., 2009, *Zabójstwo Sergiusza Jesienina*, Szczytno.
- PIERMIKOW G.L., 1979, [= Пермяков Г.Л.], *Пословицы и поговорки народов Востока. Систематизированное собрание изречений двухсот народов*, Москва.
- RACHILINA Je.W., 2000, [= Рахилина Е.В.], *Когнитивный характер предметных имен. Семантика и сочетаемость*, Москва.
- SOKAL A., BRICMONT J., 1998, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa.
- СТІЕРАНОВ Ју.С., 2001, [= Степанов Ю.С.], *Константы: словарь русской культуры*, Москва.
- STRASNOW A.B., 1991, [= Страхов А.Б.], *Кульм хлеба у восточных славян: опыт этнолингвистического исследования*, München.
- SZUMSKA D., 2012, *Struktura (nie)obecna. Głos w dyskusji o metodzie poszukiwania znaczeń niewyrażonych*, „LingVaria” nr 1 (13), s. 37–45.
- SZYMANEK K., 2008, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa.
- ТАВАКОВСКА Е., 2001, *Языкознание когнитивное и поэтика перевода*, Kraków.
- USACZEWA W.W., 2008, [= Усачева В.В.], *Магия слова и действия в народной культуре славян*, Москва.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2: K–Ó, Warszawa 2003.

WARDELL D.M., ROYCE J.R., 1978, *Toward a Multifactor Theory of Styles and Their Relationship to Cognition and Affect*, „Journal of Personality” 46/6, s. 474–505.

ŻURAWLEW A.F., 1994, [= Журавлев А.Ф.], *Домашний скот в поверьях и магии восточных славян. Этнографические и этнолингвистические очерки*, Москва.

**Postmodernism as a change factor in modern linguistics, in the epistemic,
social and ethical aspect (taking into account the humanities). Part 2
Summary**

The author considers the impact of postmodernism on contemporary humanities, and in particular on theoretical linguistics. The main thesis of the paper can be formulated as follows: postmodernism contributes to the increase of such tendencies in linguistics as: blurring of the subject of research, disregard for the ‘directives of language’, i.e. disuse of the conventional scientific language, violations of the requirement of verifiability of statements, and breaking of the rules of communication. The author examines elements of postmodern science using the example of several branches of modern linguistics: cultural linguistics (linguoculturology), ethnolinguistics, anthropological linguistics, cognitive linguistics, and discourse linguistics.